



NASZ MAJ

Już 90 lat liczy sobie Polski Maj!

Od 90 lat święto 1 Maja jest dniem manifestacji klasy robotniczej, patriotyzmu i internacjonalizmu, solidarności z tymi ruchami na świecie, które na swoich szczytach wypisywały hasła postępu społecznego i pokoju. W Polsce od 90 lat przez pierwsze pół wieku pochód majowy szedł ku Polsce, w której ludzie pracy nie byłby nękani widmem bezrobocia, niedostępnością do oświaty i do opieki zdrowotnej, rzeczywistością kamienicy czynszowej i wyzysku przez kapitał. Od 35 lat treść manifestacji radykalnie się zmienia. Klasa robotnicza i wraz z nią cały lud pracujący manifestują jako pełnoprawni obywatele swojej Ojczyzny, a dzień 1 Maja stał się dniem przeglądu społecznego i ekonomicznego dorobku, dniem przeglądu efektów znośnej pracy dla wspólnego dobra. Właśnie w dniu 1 Maja od 35 lat manifestacja potwierdza raz jeszcze, że ludzie pracy rozumieją, jak wielką spadła na nich odpowiedzialność za byt narodowy, za dzisiejszą rzeczywistość i jutrzejszą przyszłość. Świadectwem tego są chociażby transparenty, świadectwem tego jest sam nastrój manifestacji, świadectwem tego jest cała współczesna Polska zupełnie inna niż była 35 lat temu. Odbudowana i rozbudowana, uprzemysłowiona, Polska młodego społeczeństwa i Polska społeczeństwa dobrze wykształconego. Polska, która chociaż ma różne trudności, nieustannie rozwijająca się i nie tracąca wiary w sens i znaczenie rzetelnej pracy dla teraźniejszości i dla przyszłości. Wreszcie świadectwem jest 35-letni okres pokoju, którego nikt nam nie ofiarował, a który zagwarantowaliśmy sobie polityką i jej konsekwentną realizacją, systemem sojuszy i wyborem przyjaciół.

Leć patrzeć dziś na Polskę majową, z szeregów manifestacji lub z polskich domostw, nie możemy nie dostrzegać nowych i coraz większych obowiązków.

Polska — jak pisał poeta — to wielki, nieustający obowiązek. Ten obowiązek tym jest większy, im większe są problemy, im większe są kłopoty. Uświadamianie sobie obowiązku, urealnianie nadziei, jest pierwszym warunkiem celowego kształtowania przyszłości wspólnej i przyszłości osobistej.

Od 35 lat bowiem jedno hasło majowe się nie zmienia. A brzmi ono: pracujemy dla Ojczyzny — pracujemy dla siebie.

Zbudowaliśmy Polskę silną pod każdym względem, niepodległą i suwerenną. Zbudowaliśmy podstawy nowych perspektyw rozwojowych.

Jesteśmy obecnie w punkcie startu do nowych celów. Co zatem przed nami? Do czego nas zobowiązuje nasza narodowa przyszłość?

Musimy wzmacniać tempo, musimy racjonalnie gospodarować i mądrzej żyć, musimy pracować wydajniej i z większym zapałem, musimy bardziej zdecydowanie wspierać mądrym działaniem sprawiedliwość społeczną, musimy czynić postęp w dziedzinie lepszego podziału dóbr, musimy kształtować demokrację i stosunki między ludźmi według naszych pragnień i potrzeb, musimy jeszcze bardziej troszczyć się o rodzinę, o ludzi najbardziej potrzebujących, o weteranów pracy i walki, o dzieci, o nasze zdrowie, o środowisko. Musimy też tak postępować, abyśmy nie mieli nigdy wątpliwości, że w Polsce marzną się gdziekolwiek kwalifikacje, wiedza i talenty. Musimy też tak postępować, abyśmy nie mieli nigdy wątpliwości, że gdziekolwiek marzną się młodość, jej pragnienie działania, jej bezinteresowność, wiedza i pasja.

CIąg dalszy na str. 1

II Zjazd ZSMP zakończył obrady

Przyjęcie uchwały programowej i rezolucji
Wybór nowych władz

WARSZAWA (PAP) — W środę 30 kwietnia zakończył się w Warszawie 3-dniowe obrady II Krajowego Zjazdu Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Zjazd, przebiegający pod hasłem: „Świadomości zadań realizujemy, uchwalamy VIII Zjazd PZPR”, ocenił dotychczasową i dotychczasową działalność w jego pierwszej 4-letniej kadencji, określił główne kierunki działania na lata 1980—1984, wybrał nowe władze naczelne organizacji.

W obradach trzeciego dnia zjazdu ZSMP wzięli udział zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarze KC PZPR: Józef Pinkowski i Zdzisław Zandarowski. Obecni byli członkowie naczelnych władz ZSL z członkiem Prezydium NK, sekretarzem — Jerzym Szymankiem, przedstawiciele organizacji społecznych i gospodarczych, ministrowie.

Ostatni dzień obrad II Zjazdu ZSMP rozpoczął się od zwołania na sesji plenarnej sprawozdań z prac, jakie dzień wcześniej toczyły się w 9 zespołach problemowych, związanych z najważniejszymi kierunkami działalności ideowo-wychowawczej, szkoleniowej, społecznej, oświatowej i gospodarczej ZSMP. Rezultaty dyskusji w zespołach problemowych wydatnie wzbogaciły program pracy, styl i metody funkcjonowania związku w poszczególnych

CIąg dalszy na str. 2

16,5-tysięcznik dla PŻM z brytyjskich stoczní

SZCZECIN (PAP) — W Porcie Szczecińskim zameldował się 30 kwietnia M/S „Kopalnia Miedzowice”. Jest to ostatni z serii siedmiu masowców wybudowanych w ramach polsko-brytyjskiej spółki żeglugaowej w stoczniach brytyjskich dla Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie. Nowa jednostka posiada nośność 16,5 tys. ton i podobnie jak wszystkie poprzednie

statki z tej serii przeznaczona jest do transportu towarów masowych.

Wraz z przyjęciem nowego statku flota PŻM, w składzie której pływają już 123 nowoczesne masowce i zbiornikowce, osiągnęła nośność prawie 3 mln 250 tys. ton. Posiada nie tak dużego tonażu umożliwi znaczne zwiększenie przewozów, które w tym roku zbliży się do 26 mln ton.



Warszawska architektura lat 80-tych.

CAF — Adam Urbanek

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Czytelnia czasopiśm
w Białymstoku

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 98 (9074) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 1 maja 1980 r. Nakład: 114.535 Cena 1 zł

Spotkanie E. Gierka z warszawskimi załogami

WARSZAWA (PAP) — I sekretarz KC PZPR Edward Gierka spotkał się 30 kwietnia z warszawskimi załogami budowlanymi i przemysłowymi. W przeddzień dorocznego święta ludzi pracy przybył podziękować produkującym ludom i kolektynom za ofiarną pracę dla socjalistycznej Ojczyzny. W spotkaniach uczestniczyli gospodarze stolicy z członkiem Biura Politycznego KC, I sekretarzem KW PZPR Alojzym Karkoszką i prezydentem m. st. Warszawy — Jerzym Majewskim.

Na terenie Urzędu przedstawiono Edwardowi Gierkowi rezultaty trzech lat pracy przy wznowieniu Centrum Onkologii. Inwestycja ta, jedna z najważniejszych w dziejach polskiego lecznictwa, powstaje na składek Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Stał się ona wiodącą w kraju bazą specjalistyczną, koordynującą profilaktykę, badania naukowe, lecznictwo otwarte i szpitalne. W jej skład wejdzie 14 zakładów naukowych i 8 klinik dyspensarycznych, 700 łóżkami. Zintegrowany zespół obiektów centrum realizowany jest w ramach zainicjowanego przez Edwarda Gierkę rządowego pro-

CIąg dalszy na str. 2

1-Majowe spotkanie w Komitecie Centralnym

Uznanie dla przodowników pracy i weteranów ruchu robotniczego

WARSZAWA (PAP) — Tradycyjnym zwyczajem, w przeddzień międzynarodowego święta ludzi pracy — 1 Maja, odbyło się w siedzibie Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie spotkanie członków Biura Politycznego i Sekretariatu KC partii z kilkudziesięciuosobową grupą weteranów ruchu robotniczego i zasłużonych pracowników różnych dziedzin życia naszego kraju.

W spotkaniu uczestniczyli: I sekretarz KC PZPR Edward Gierka, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i prezes Rady Ministrów Edward Babiuch z udziałem zaproszonych gości — prezesa NK ZSL Stanisława Guewy i przewodniczącego CK SD Tadeusza W. Młynczaka.

W czasie spotkania Edward Gierka, Henryk Jabłoński, Edward Babiuch i Jan Szydłak wręczyli 75-osobowej grupie zasłużonych ludzi pracy odznaczenia państwowe, przyznane im z okazji Święta 1-Maja uchwałą Rady Państwa. Serdecznie pogratulował wyróżnionym Edward Gierka, który wyraził jednocześnie przekonanie, że odznaczenia będą zachętą i bodźcem do jeszcze lepszej pracy i dalszych wysiłków dla dobra socjalistycznej Ojczyzny.

Order Sztandaru Pracy I Klasy otrzymał: Roman Ankutowicz — starszy mistrz w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, Erwin Axer — dyr. Teatru

brzychu, Halina Barbara Sidorczuk — redaktor naczelny „Kobiety i Życia”, Adam Szczerba — dyr. Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Olsztynie, Marian Zdun — górnik strzałowy KWK „Czerwone Zagłębie” w Sosnowcu.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski przyznano m.in. Mieczysławowi Szaniborskiemu — inżynierowi, kierownikowi działu w Fabryce Przędzalnego

Współczesnego w Warszawie.

Order Sztandaru Pracy II Klasy otrzymali: Władysław Chwastyniak — górnik kop. węgla kamiennego „THOREZ” w Wai-

CIąg dalszy na str. 2

Uroczyste akademie BIAŁYSTOK

Wczoraj w sali Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki odbył się uroczysty koncert z okazji Święta 1 Maja. Wzięli w nim udział członkowie Egzekutywy KW i KM PZPR z I sekretarzem KW — Władysławem Juszkiewiczem i sekretarzem KM — Romualdem Zukowskim, kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego i Urzędu Miasta z wojewodą — Zygmuntem Sprychą i prezydentem — Aleksandrem Czumem, prezes WK ZSL — Kazimierz Dunaj, przewodniczący WK SD — Zdzisław Pukorski, weterani walki i pracy oraz mieszkańcy miasta.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił sekretarz KW PZPR — Stanisław Zieliński. Powiedział on m.in., iż święto ludzi pracy obchodzono na świecie po raz pierwszy 90 lat temu. Mimo ataków policji i represji, robotnicy maszerowali ulicami pod czerwonym sztandarem, domagając się chleba, pracy, wolności. Również robotnicy polscy dawali wyraz swej solidarności w walce o lepszy, sprawiedliwszy świat, bez wyzysku i wojen.

Mówca scharakteryzował drogę, jaką przebyła ludzkość w ciągu tych czterdziestu lat, podkreślił rolę zwycięskiej Rewolucji październikowej.

CIąg dalszy na str. 2

ŁOMŻA

W udekorowanej czerwienią i bielą salą łomżyńskiego WDK na uroczystej akademii wojewódzkiej z okazji 1-Majowego Święta zebrał się wczoraj weterani ruchu robotniczego, wśród nich byli działacze PPR, Stanisław Szyszkowski i Jan Grodzki, przodownicy pracy, przedstawiciele LWP i MO, wszystkich grup społeczno-zawodowych.

Przybyli członkowie Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem KW — Władysławem Juszkiewiczem i sekretarzem KM — Romualdem Zukowskim, kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego z wojewodą — Jerzym Zientarą, prezes WK ZSL — Józef Surowiec, przewodniczący WK SD — Henryk Wiśniewski. Zebranych powitał I sekretarz KM PZPR — Antoni Drozdowski. Referat okolicznościowy wygłosił sekretarz KW — Ryszard Interwicz.

Nawiązując do 90 rocznicy obchodów święta klasy robotniczej przedstawił on historię Pierwszomajowego Święta na Ziemi Łomżyńskiej, którego głównym organizatorem przed wojną była aktywnie tu działająca Komunistyczna Partia Polski. „Z myślą, czynu i ofiarnego działania komuni-

CIąg dalszy na str. 2

SUWAŁKI

W suwalskiej hali OSiR odbyła się wczoraj uroczysta akademii 1-Majowa. Zgait ją I sekretarz KM PZPR — Janusz Krzyżewski, który przywitał członków Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem — Zbigniewem Bialekim, wojewodę — Eugeniusza Złotorzyńskiego, prezesa WK ZSL — Stefana Lenkowskiego, wiceprzewodniczącą WK SD — Cecylię Moderacką, przybyłych weteranów ruchu robotniczego i przodowników pracy — członków robotników i rolników z całego województwa. Referat okolicznościowy wygłosił sekretarz KW — Eugeniusz Lubowicki.

Nawiązując do tradycji robotniczej walki mówca powiedział m.in.: „W następujących po sobie pokoleniach zmieściły się trzy wieki walki o wolność i sprawiedliwość, ale główne cele były jednakowe i w ogniu Rewolucji 1905 r. i w walce o demokratyczny charakter odrodzonego w 1918 roku państwa, i w zmaganiach z hitlerowskim okupantem. Zawsze wyznaczały one drogę ku Polsce wolnej, bezpiecznej i sprawiedliwej.

CIąg dalszy na str. 2

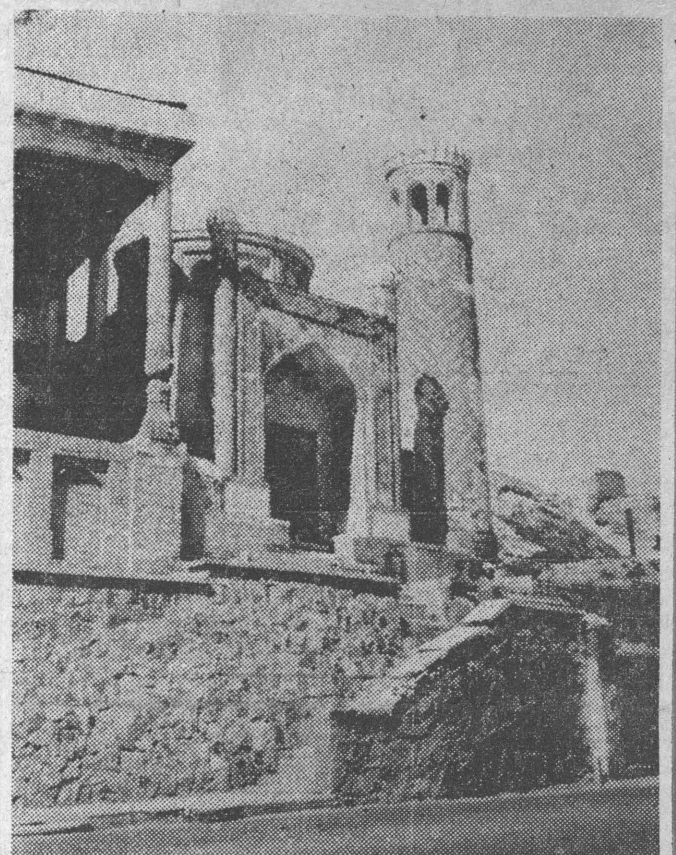
Kartki z ZSRR (1)

W Taszkencie o Zambrowie

Tak się szczęśliwie złożyło, że w marcu i kwietniu, dokładnie 6 tygodni, przebywałem w Związku Radzieckim. Nie było to w całym tego słowa znaczeniu wyprawą dziennikarską, ale przecież wrażeń zebrano się wiele, i niektórymi z nich będę się chciał podzielić z czytelnikami „GW”.

Z tych 42 dni spędzonych w Związku Radzieckim, 8 przypadło na pobyt w Uzbekistanie. Wyjechałem z Moskwy 6 kwietnia i po niespełna trzech i pół godzinach wyładowałem w Taszkencie. Przez moment mieliśmy użucie, że znaleźliśmy się w Tajku — w Moskwie śnieg i mróz, w nocy spadła temperatura do minus 20, a tu niemal początki lata — kwitnące drzewa morelowe, brzośkwiniowe, migdałowe, różnobarwne kwiaty, śpiew ptaków, mężczyźni chodzą-

Taszkient, dziś ponad milionowa metropolia — wielki port lotniczy, metro, kilkanaście wyższych uczelni, teatry, muzea — centrum przemysłowym, największym w Środkowej Azji, stał się dopiero za władzy radzieckiej. Do Rewolucji Październikowej było tu zaledwie kilka zakładów, bardziej manufaktur niż przemysłowych fabryk. Ale prawdziwy rozwój przemysłu zaczął się tu po roku 1941, kiedy na skutek napadów Niemców hitlerowskich na ZSRR ewakuo-



Zabytki architektury są pieczołowicie restaurowane w Uzbekistanie. NA ZDJĘCIU: meczet Chazret-Chyza — dzieło mistrzów samarkandzkich z XIX wieku.

cy bez marynarek i kobiecy w letnich sukienkach. Jakos dotaraliśmy do hotelu nasze zimowe ciuchy i zaraz po kolacji wyszliśmy na miasto w upalną taszkentką noc.

Potem ta temperatura dała nam się mocno we znaki — w Samarkandzie 13 kwietnia było na przykład 34 stopnie w cieniu — ale przez pierwsze dni chłonięliśmy to ciepło po moskiewskich chłodach niczym gąbkę wodę. Uzbęcy z pobieżnym kwitowaniem nasze zachwyty, trzeba do nas przyjechać latem, zapraszali, wtedy to jest naprawdę ciepło.

Od połowy czerwca do sierpnia temperatura siega 40 stopni, a bywają dni, kiedy przekracza 45 (w cieniu).

W podobny sposób, jak efekt ewakuacji, powstała fabryka maszyn włókienniczych w Taszkencie. Oczywiście, w latach wojny jej produkcja miała zupełnie inny charakter. Obecnie należy do jednego z największych fabryk maszyn włókienniczych w ZSRR i jest zarazem największym zakładem w Zjednoczeniu Przemysłu Maszynowego Uzbekistanu. Niektóre z wytwarzanych tu maszyn mają charakter unikalny — tylko zakład w Taszkencie jest ich producentem w Związku Radzieckim. W dużym biurze konstrukcyjnym opracowuje się nie stop nowe typy bardziej wydajnych i oszczędniejszych w eksploatacji maszyn. Spośród ponad 5 tysięcy osób liczącej załogi, 850 osób pracuje tu z górą dwadzieścia lat: 745 członków załogi należy do partii. Zakład posiada własny szpital na sto łóżek, ośrodek rehabilitacji zawodowej, szkołę zakładową oraz filię Instytutu Włókienniczego, w której studiują obecnie 260 osób.

Temat wykształcenia, stalego podnoszenia kwalifikacji, był wielokrotnie poruszany w czasie naszego pobytu. Ciąg dalszy na str. 4

Demograficzne niespodzianki ostatnich lat przysparzają nam tyleż optymizmu, co kłopotów. Jak wiadomo, rocznie przybywa ponad 300 tysięcy młodziaków — i rodzi się ponad 600 tysięcy nowych obywateli. Te rekordowe na europejską skalę wskaźniki oznaczają, że życie skorygowało w górę uprzednie przewidywania demografów, zadając kłam żywym jeszcze kilka lat temu obawom o prawidłową odnowę pokoleń Polaków.

W latach 70-tych zawartych zostało 3 miliony nowych związków małżeńskich i urodziło się 6 milionów dzieci. Tzw. przeciętna dzietność rodzin (liczba dzieci w rodzinach) również jest prawidłowa. Dominuje model 2 plus 2 oraz 2 plus 3, co oznacza wysoki poziom urodzeń, także w skali europejskiej. Co prawda młode pary (przed 30) nie realizują jeszcze modelu 2 plus 2 oraz 2 plus 3 tak powszechnie, jak wynikałoby to z deklaracji zawartych w różnych ankietach i sondażach. Bliższe wyliczenia dowodzą, że 38 proc. młodych rodzin ma jedno dziecko, 25 proc. — dwoje, odsetek rodzin z trójkiem dzieci wśród młodych par jest znikomy.

Powyzsza statystyka nie przesadza o przeciętnej liczbie dzieci. Bo jeśli pierwsze dziecko pojawia się w młodej rodzinie na ogół szybko, nie później niż 2,5 roku po ślubie, to drugie rodzi się najczęściej między 5 a 9 rokiem trwania małżeństwa, natomiast trzecie dziecko z reguły przychodzi na świat 10 lat po ślubie. Zważywszy zatem, że aż 60 procent młodych małżeństw deklaruje chęć posiadania dwojga dzieci, a blisko 30 procent planuje rodzinę z trójkiem dzieci, można zakładać, że rodziny 2 plus 2 oraz 2 plus 3 będą dominowały. Osobiste plany młodych par co do wielkości rodziny, są więc jak najbardziej korzystne społecznie, zapewniając — jak dowodzą demografowie — odpowiedni cyfry ani za duży, ani za mały, poziom zaludnienia kraju w przyszłości. Jesteśmy więc, jako społeczeństwo, zainteresowani w utrzymywaniu się obecnych wyzów demograficznych w latach najbliższych. Z tego stwierdzenia wynika określenie konsekwencji dla polityki społecznej.

DOGANIAJĄC DEMOGRAFIĘ

Patrzac dalej w przyszłość, tę niedaleką, trudno nie dostrzec zaostrejającego się gło-

du mieszkaniowego, tloku w położonych szpitalach i gabinetach pediatrów, w żłobkach i przedszkolach. Polityka społeczna lat 80-tych znajduje się zatem pod presją autentycznych potrzeb młodej rodziny. Istniejąca sytuacja obciąża ją wręcz — można powiedzieć — do gonitwy za demografią, która dyktuje nową skalę potrzeb. Z tych

względów m.in. rozwiązywanie problemów młodej rodziny zyskało społeczny priorytet w Uchwale VIII Zjazdu PZPR oraz w licznych uprzednich uchwałach i dokumentach partii.

Punkt wyjścia dla określenia tych potrzeb stanowi właśnie prognoza demograficzna. Upróż lat 80-tych warto przypomnieć niektóre zawarte w niej informacje. W br. będziemy liczyć 35,9 mln obywateli, tj. o 0,6 mln więcej niż przewidywano poprzednio. W 1990 r. będzie nas 39 mln osób, tj. o 1,9 mln obywateli więcej niż zakładano poprzednią prognozą. Znamienne: w obecnym 10-leciu na nam przybyć o 1,5 mln więcej — niż zakładano — dzieci i młodzież. W świetle tych przewidywań nowego znaczenia nabiera sprawa wyrównania istniejących braków i zapewnienia nowych potrzeb w sferze urządzeń bytowych i inwestycji społecznych. Dotyczy to także różnorodnych obiektów użyteczności społecznej jak

sklepy i pawilony usługowe, przychodnie zdrowia, żłobki, przedszkola, szkoły. Właśnie w latach najbliższych wyjdzie do szkół. Wyłania się więc problem modernizacji wielu istniejących, nie wykorzystywanych ostatnio w pełni obiektów szkolnych. Modernizacji, w toku której powinno się wygospodarować pomieszczenia na gabinety lekarskie, stołówki, zaplecze kuchenne i inne cele socjalne. Wyłania się problem rozbudowy szkolnych internatów.

Wielkiej wagi sprawą jest zabezpieczenie dla wzrastającej rzeszy dzieci i młodzieży właściwej produkcji towarów spożywczych i przemysłowych, poczynając od używek i

się, że po części zależy to od dalszego rozwoju polityki społecznej. Inaczej mówiąc: zależy to od poprawy warunków startu życiowego młodej rodziny. W tym złożonym kompleksie spraw, dwie zasługują na szczególną uwagę.

MIESZKANIA I OPIEKA

Wraz z przewidywanym wzrostem ilości dzieci w rodzinach należy się liczyć ze zwiększeniem przeciętnego zagęszczenia na łóżku. Stanowi to tylko dodatkowy, acz niebagatelny argument na rzecz szukania wszelkich możliwych sposobów złagodzenia trudnej sytuacji mieszkaniowej i skrócenia kolejki do mieszkań. Wydaje się, że sama młodzież i jej organizacje powinny więcej robić w tym zakresie, niż robią dotychczas. Dalszego ożywienia wymaga, na przykład, idea patronatu młodzieży nad budownictwem, trafna w założeniu, lecz przez dłuższy czas diepcząca w miejscu. Ostatnio sprawa ta nuzyla z miejsca. Bardziej konsekwentnej i elastycznej realizacji w terenie wymaga też znana uchwała o mieszkaniach rotacyjnych dla młodych małżeństw. Likwidacja barier utrudniających budownictwo jednorodzinne, zwłaszcza na wsi, również może poprawić sytuację mieszkaniową części młodych rodzin. To wszystko sprawy do rozwiązania w latach najbliższych, przy jak największym udziale samej młodzieży, oraz wydajnej pomocy władz terenowych i centralnych.

Drugim problemem młodej rodziny jest opieka nad najmłodszymi dziećmi. Na przykład: na 2 miliony dzieci do lat 3, w żłobkach przebywa 160 tysięcy i to dzięki szybkiej rotacji. Planów w zakresie wychowania przedszkolnego na obecną 5-latkę dotychczas nie wykonano. W przedszkolach wychowuje się co prawda znaczny odsetek dzieci (48,2 proc.), lecz warunki często odbiegają od właściwych. W tej sytuacji konieczne jest zwiększenie liczby żłobków i przedszkoli wszelkimi sposobami, m.in. tzw. drogą beznawetystyczną. Wprowadzenie zasadów opiekuńczych do matek wychowujących małe dzieci traktuje się także jako jeden z przyszłościowych postulatów pod adresem polityki świadczeń socjalnych.

BOŻENA PAPIERNIK

POLSKA RODZINA

pieluch dla niemowlaków, a skończywszy na tzw. rynku młodzieżowym, który ostatnio, zresztą, bardzo się rozwinął.

W świetle nowej prognozy pewne jest, że w rozpoczynającym się 10-leciu znacznie musi wzrosnąć (ponad przewidywane uprzednio wielkości) obciążenie dochodu narodowego na cele związane z wychowaniem, nauczaniem, szkolnictwem, ochroną zdrowia dzieci i młodzieży. Raz jeszcze sięgając do demograficznych argumentów warto podkreślić, że przyrost ludności Polski w obecnej dekadzie ma być wysoki, niemal identyczny jak w latach 70-tych. Wyniesie ok. 3,2 mln osób, liczbę przewidywanych urodzeń statystyka GUS-u szacuje optymalnie na 6 milionów, mimo stopniowego zmniejszania się potencjalnych kandydatów do małżeństwa. Czy spełni się ten optymistyczny i pożądan społecznie warunek prognozy? Aczkolwiek demografia zawsze i wszędzie lubi sprzątać niespodzianki, wydaje

W samym środku województwa

Zielone, ukwiecone latem Olecko, gdzie „Dworek Mazurski” i „Czar Północy”, zagłówek na jeziorze i plaża w słoneczne dni przepiękna kolorowym tłumem czasowiczów — to miasto stało się w ostatnich latach również jednym z poważniejszych ośrodków gospodarki rolniczej w woj. suwalskim. I nie po to, by szkodzić wypoczywającym, a nawet nie po to, by zapewnić pracę mieszkańcom, ale po to właśnie, by było więcej mięsa, owoców i chleba. Potrzebują ich również turyści.

Stąd właśnie w Olecku — miasteczku położonym centralnie w Suwalskiem — powstał w ostatnich latach po ważny ośrodek gospodarki rolnej o znaczeniu wojewódzkim. Znalazły tu swoją siedzibę Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego, duży Zespół Szkół Rolniczych, Wojewódzka Stacja Hodowli i Unasienniania Zwierząt, Fabryka Domów dla budownictwa rolniczego. Niedaleko zaś, tuż za rogatkami wyrosło prawdziwe agromiasto pegeerowskie, a od strony Elku rozbudowuje się tne gospodarstwo o poważnym znaczeniu dla przyszłości hodowli — Zoo-

techniczny Zakład Doświadczeń w Sienjuku.

Choć jest tutaj duży około pięćdziesięciohektarowy sad i spora doświadczalna pasieka, główną funkcją zakładu jest krzyżowanie różnych ras bydła i trzody z myślą o materiale hodowlanym, który byłby najbardziej wydajny i dostosowany do warunków północnych kraju.

W Sienjuku krowy rasy nob krzyżuje się ze szlachetnymi rasami mięsnymi: Charolaise, Piemontese, Limuzine, Chani-na i Plond de Agwitane. W kolejnych pokoleniach krowa zyskuje cechy swojej szlachetnej poprzedniczki, nie tracąc odporności na miejscowe surowe warunki klimatyczne. Jąłowski z Sienjuka rozprowadzane są wśród rolników, stacje unasienniania otrzymują buhajki dla prowadzenia dalszej pracy hodowlanej.

Proces upowszechniania dobrej odmiany mięsnej w całym rolnictwie nie jest zabiegiem ani szybkim, ani łatwym. Jej parametry genetyczne tworzone w Sienjuku są ważnym — ale tylko jednym z wielu czynników. Kolejnym jest zapewnienie hodowli takich warunków zoohigienicznych i paszowych, by

dobra rasa nie uległa w praktyce wyrodzeniu. Tym się zajmują wdrożeniowcy, służby rolne, fachowcy innych branż i instytucji rolniczych.

Od 1973 roku jest też Sienjuki ważnym centrum hodowlanym trzody chlewniej — rasy zwisłouchiej. Jest to świnka mięsna, zbliżona do bekonowej. Rosnie szybko i zapewnia chude mięso, którego najbardziej poszukujemy. Od wielu lat dostarcza Sienjok do gniazd reprodukcyjnych około 300 loszek i knurów rocznie.

Potrzeby rolnictwa są większe niż dotychczasowe jego możliwości produkcyjne. Tymczasem do roku 1976 prawie nic się w Sienjuku nie budowało. Obe nie powstają w jego trzech folwarkach nowoczesne obory i chlewnie na miarę obecnych potrzeb. Każdy rozwój, niestety, musi pociągać za sobą koszty. W rolnictwie są one niezbędne. Buduje się pod Oleckiem również osiedle mieszkaniowe dla pracowników zakładu. Ludzie, którzy pracują w Sienjuku również tu żyją. Dla nich rolnictwo jest zarówno warsztatem jak i środowiskiem życia.

ZYGRYD CEGIELKO



Okolice Smolnik. Widok na Ciasową Górę, często zwaną polską Fujią. Fot. R. Stefko — CAF



Zdjęcia przedstawiają najmłodszych mieszkańców Sokółki, którzy od kilku tygodni mają zapewnioną fachową opiekę w Żłobku.

Dużo słońca dzieciom

Dyrektor Zakładów Stolarski Budowlane — Wojciech Drewniak, na podstawie obserwacji swojej załogi, doszedł do słusznego wniosku, że równie ważne, obok produkcji, są trzy podstawowe sprawy: mieszkania, żłobki i przedszkola.

W sokólskim „Stolbudzie” połowę zatrudnionych stanowią kobiety. I to młode — matki małych dzieci. Tak więc szczególnie pilny pozostawał problem opieki nad maluchami. Zresztą dotyczyło całego iastka. Sokółka w ciągu kilku lat awansowała z 5-tysięcznej miejscowości do rangi międzygminnego ośrodka, gdzie na czoło wysuwał się przemysł. POM, Zakłady Wyługu Drobnia, Rejon Dróg Publicznych, Zakłady Eksploatacji Kruszywa, Spółdzielnia Rzemieślnicza, a przede wszystkim „Stolbud” — ściągający z odległych okolic rzeszę młodzieży, liczba mieszkańców wzrosła do 15 tys.

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sokółce znana jest w województwie nie tylko z racji dużej liczby członków, lecz także staran o wyjazd i estetykę osiedla. Powodów do zmartwień władzom i mieszkańcom przysparzało jedynie budownictwo towarne.

W Sokółce postanowiono się z tym uporać. W jaki sposób? Inicjatywa wyszła od ZSB. Poparli ją wszystkie większe zakłady i przedsiębiorstwa w mieście. Stworzona została wspólna brigada, która wzięła na siebie wykonawstwo tych robót.

Pierwszym efektem jej poczynania jest oddany miesiąc temu żłobek na 120 miejsc. Na terenie jednego „okółka”.

Może dlatego rodzice pożątkowo nie bardzo byli przeconani do takiej formy opieki — tłumaczy kierownik, Krystyna Dobrzyńska. — Szybko jednak nabrali zaufania. Warunki są bardzo dobre.

Z kierownikiem grupy budowlanej — Jerzym Rudzińskim oglądaliśmy pomieszczenia socjalne. Związane na te ostatnie przeznaczono bardzo dużo powierzchni, wyko-

rzystując wysokie podpiwniczenia budynku.

— Żłobek powstał za społeczne pieniądze ze składek Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia i dzięki zaangażowaniu w pracy przedsiębiorstw w mieście. Dla nas to wielka sprawa — podkreśla dyr. ZOZ — Marian Pruszkowski. Tempo było tak szybkie (niecałe 20 miesięcy), że początkowo mieliśmy kłopoty z uzyskaniem etatów. Obecnie żłobek stanowi jednostkę samodzielną, z własnym kierownictwem i funduszem. Najważniejsze urządzenia też posiada. Pozostało tylko do uporządkowania otoczenie budynku. Maja się do tego włączyć rodzice. Na tablicy wisi zawiadomienie o czynnie społecznym w najbliższych dniach.

Z osiedla „Zielonego” wszystkie dzieci chodzą do przedszkola. Znalazłoby się tam

jeszcze kilka miejsc i dla tych z „Centrum” (kilkoro dzieci tam uczęszcza), ale czym je dowozić? Komunikacji miejskiej Sokółka jeszcze się nie dorobiła, a to jednak spora odległość.

Przeładowane jest także przedszkole znajdujące się obok „Stolbudu”. Doskonali projekt prof. Haliny Skibniewskiej jakby przewidywał, że liczba dzieci z pewnością wzrośnie ponad planowaną. Wysokie, obszerne pomieszczenia z przestronnym holami, a przede wszystkim świetne rozwiązania techniczne, nie pozwalają tak bardzo odczuwać zwiększonej obecności maluchów.

Na miejsca w przedszkolach oczekuje co najmniej 600 dzieci. W „pu budowano kamień węgielny pod czwarte przedszkole, które będzie budować brigada Jerzego Rudzińskiego. Robotnicy kończą właśnie posadowienie budynku (62).

Fot. K. Swiderski



Podpułkownik Stanisław Andrzejczyk nie skończył jeszcze pięćdziesięciu lat. Na twarzy widac twarde lata żołnierskiej służby. Mieszka w Ostrołęce. Jednak znaczna część jego życiorysu ma łomżyńskie zabarwienie. Tu pracował i tu pozostawił po sobie wyraźny, serdeczny i bardzo ludzki ślad.

Gdy w Berlinie milkiy działał, miał niespełna 15 lat. Dziś w snach niejednokrotnie jawią się ruiny zdruzgotanej Warszawy. Wraz z siedmioma rówieśnikami przyjechał tu z rodzinnej, spacyfikowanej przez Niemców Nagoszewki, by ochotniczo zgłosić się do służby wojskowej. Ze stopniem plutonowego przekraczał mury szkoły oficerskiej w Łodzi. W 1951 roku na naramienikach zabłysły oficerskie gwiazdki. W międzyczasie rozpoczął studia na Wydziale Historycznym Wojskowej Akademii Politycznej. W 1967 roku obronił pracę magisterską.

W tym samym roku przyjeżdża do ŁOMŻY. Zostaje członkiem prezydium Powiatowego Obywatelskiego Komitetu Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. W trzy lata później jest przewodniczącym tego komitetu.

— Jest to ziemia piękna, ale też i tragiczną miała przeszłość. Wsiadko w nią wiele krwi obrońców z 1939 roku i potem wielu żołnierzy radzieckich. Należało ożywić pamięć o tych ludziach.

W 1967 roku, wspólnie z Janem Bożyńskim zastanawiają się nad formą upamiętnienia walk obronnych żołnierzy SGO „Narew”. W rok później na rynku w Wiźnie odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci bohaterów z oddziału kpt. Władysława Raginisa. Obok, w szkole podstawowej otwarto Izbę Pamięci Narodowej z niezwykle bogatym materiałem fotograficznym w obronie odcinka „Wizna” przed wojskami 19 korpusu pancernego gen. Guderiana. Zabezpieczono schron dowódcy kpt. Raginisa w Strokowej Górze. Dziś jest to miejsce licznych wycieczek. Tu kończą się i tu biorą swój początek liczne zloty i rajdy.

Pierwsze kroki zostały zrobione. Ppłk Andrzejczyk poświęca się teraz zbieraniu materiałów dokumentujących walkę i męczeństwo mieszkańców Ziemi Łomżyńskiej podczas II wojny światowej. Udziela pomocy merytorycznej przy opracowywaniu scenariuszy izb pamięci w Liceum Medycznym w Łomży, w Szkole Podstawowej nr 3 im. gen. K. Świerczewskiego, w Szkole Podstawowej w Drozdowie. Oprac-

wał scenariusz i kierował pracami przy urządzaniu Izby Pamięci Narodowej w dworcu nowogrodzkiego skansenu.

Każdy pobyt w terenie wykorzystywał do zbierania pamiątek z tamtych lat. Niezliczone kilometry, wydeptane na łomżyńskich polach, przemierzone lasy i pola bitewne. Zbierał szczątki broni, resztki sprzętu wojakowego; wszystko to, co mogło mieć wartość dla izby pamięci. W ten sposób m.in. dla izby w Wiźnie przekazał oryginalny pistolet „vis” i helmy żołnier-

Bachanowiczowi, by w miejscu walk obronnych pod Nowogrodem postawił pomnik. Zainteresowała go ta propozycja i akurat w 25 rocznicę wyzwolenia Nowogrodu, królując nad przepiękną doliną Narwi, stanął pomnik — czołg. Odbywają się tam teraz liczne manifestacje antywojenne mieszkańców województwa i młodzieżowe spotkania pokoleń.

Archiwum ppłk Andrzejczyka zawiera wiele zdjęć i listów. Spora z nich część pisana jest w języku rosyjskim. Są to przeważnie słowa wdzięczności od rodzin radzieckich żołnierzy, poległych o wyzwolenie Ziemi Łomżyńskiej. Ustalił np. miejsce śmierci sierż. Bielustina w Jakaci Dwornej, kilku żołnierzy radzieckich poległych w Grądach Nowogrodzkich, Miastkowie i Czartorii. Wspólnie z ZW TPPr zaproszono rodziny tych żołnierzy do odwiedzenia grobów swoich bliskich.

— Budowa pomników, odnajdywanie miejsc kaźni, tworzenie sal historii, izb pamięci narodowej, zagospodarowywanie miejsc walk i męczeństwa, to dopiero pierwszy etap prac. Drugi — to utrzymywanie tych miejsc w odpowiednim stanie, dbanie o estetyczny wygląd, o szacunek dla nich. Wspólnie ze Związkiem Bojowników o Wolność i Demokrację zaproponowaliśmy łomżyńskim zakładom pracy patronaty. Nasza propozycja spotkała się z zrozumiałym zainteresowaniem. Jestem więc spokojny o ich los.

W Łomży poznałem wielu ludzi, którym sprawa pamięci o poległych mocno leży na sercu. Należą do nich m.in.: Tadeusz Olejniczak, Stanisław Szyszkowski, Czesław Świerczkowski, Janusz Bożyński, Stanisław Kolomyjski. Dużę pomocy udzielił nam również dyrektor Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku — płk Zygmunt Kosztula.

Tutaj, w Ostrołęce roboty też jest sporo. Opracowałem scenariusz izby pamięci narodowej, poświęconej por. Wierze Bieli i Tatlianie Makarowej. Byli to lotnicy, poległ w sierpniu 1944 roku podczas bombardowania kolumny niemieckich czołgów pod Zambrowem. Ich imię nosi Zespół Szkół Zawodowych w Ostrołęce. Ostatnio np. ustaliłem rozmiary zbrodni popełnionej przez jednostkę Wehrmachtu 11 września 1939 roku we wsi Głagaczki. Dziś wiadomo już, że hitlerowcy zamordowali tam 28 mieszkańców wsi. Jak się okazało była to zemsta za porażkę poniesioną w potyczce z polskim wojskiem koło wsi Jakać i Choromany. Wiemy też w jakich okolicznościach Niemcy dokonali pacyfikacji wsi Koziki i Fidury.

WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI

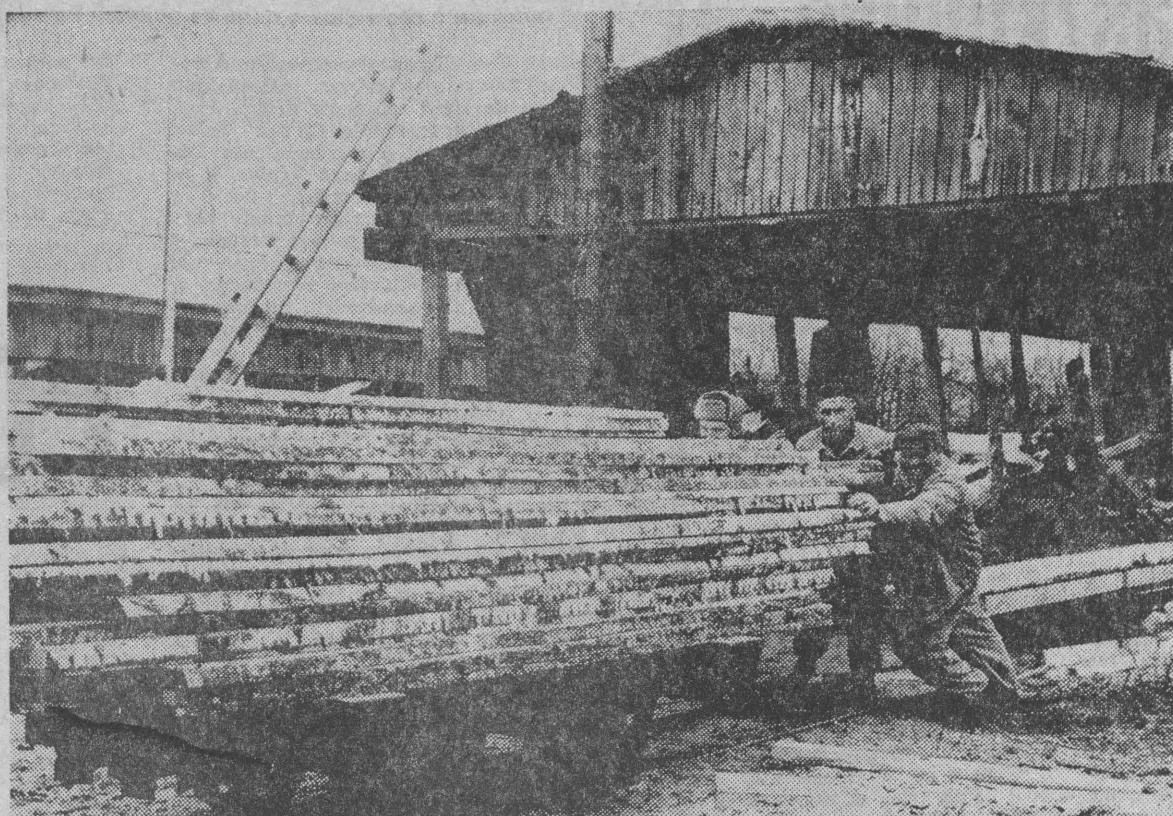
Pamięć warta spizu

skie, dla Liceum Medycznego — szczątki karabinów, odłamki bomb, pocisków, amunicji strzeleckiej, dla Szkoły Podstawowej nr 3 — wiele osobistych pamiątek żołnierzy II Armii Wojska Polskiego — podwładnych gen. Świerczewskiego. Są tam również oryginalne zdjęcia wojenne, zaświadczenia, legitymacje, listy pochwalne, liczne relacje z pól bitewnych. O podobny materiał wzbogaciła się Izba Pamięci w Nowogrodzie.

Na dziedzińcu szkoły podstawowej w Drozdowie stoi pomnik ku czci saperów, poległych w 1947 roku podczas rozminowywania doliny Narwi w rejonie Łomży i Drozdowa.

— Zaproponowałem byłemu naczelnikowi powiatu — Mieczysławowi

Dla kraju i na eksport



W Zakładach Przemysłu Drzewnego w NURCU wytwarza się tarcicę z sosny, świerka, olchy i brzozy. Dominuje sosna. Około 90 proc. drewna zakupuje się z lasów państwowych, a resztę od rolników indywidualnych. W ubiegłym roku rynek krajowy otrzymał 14.410 m sześć. tarcicy, na eksport wysłano 1257 m sześć. Głównym odbiorcą jest RFN, w nieco mniejszych ilościach Wielka Brytania i Francja.



W zakładzie w Nurcu wciąż jeszcze siła ludzka zastępuje mechanizację. Tarcicę brzożową na wózku wywożą od lewej: Antoni Skorupko, Stanisław Pawłowski, Władysław Mińczewski.

Pracownicy ręcznie rozładują tarcicę z wózków i układają do suszenia. Fot. ZDZIŚLAW ZAREMBA

W Taszkencie o Zambrowie

Ciąg dalszy ze str. 3

bytu w ZSR. Właże się ta kwestia bowiem z wydajnością i jakością pracy. W fabryce maszyn włókienniczych w Taszkencie 260 osób, czyli ponad 5 proc. całej załogi, pracuje już na poczet przyszłej pięcioletki. Jako pierwsi wykonali zadania bieżącej pięcioletki robotnicy Konanbajew, Murzumanow, Rżanikow.

Jak to jest możliwe? — Zapytaliśmy. — Przecież często sama maszyna a zwłaszcza taśma produkcyjna na dyktuje tempo pracy. — Nie wszyscy pracują przy taśmie — usłyszeliśmy w odpowiedzi. — Wielu robotników pracuje na stanowiskach indywidualnych bądź w brygadach i tu mistrzostwo zawodowe, własne kwalifikacje, kultura techniczna, staż pracy, mają kolosalne znaczenie. Dla przykładu Wiktor Rżanikow pracuje w zakładzie na tym samym stanowisku od 1947 roku — jest to obecnie mistrz nad mistrze w swoim fachu.

Na 2500 sztuk maszyn różnych typów wyprodukowanych w roku ubiegłym około 450 zakładów wysłały na eksport, w tym również do Polski. W 1976 roku wyeksportowano natomiast tylko 96 maszyn, z czego do Polski 37. W grudniu ubiegłego roku wysłano cztery maszyny do zakładów w Białowie i Częstochowie. Czy trafiły krośnie z Taszkentu do któregoś z zakładów w Białymstoku, Łomży czy Zambrowie, nie potrafili mi gospodarze odpowiedzieć. W każdym razie

wśród importerów taszkienckich krosien są takie kraje, obok Polski, jak Kuba, Afganistan, Grecja, Bułgaria, Meksyk, Argentyna, Irak, Egipt, Tajlandia.

Wreszcie na koniec pokazano nam zakładowe muzeum, królestwo Walentyna Piotrowicza Semenika. Jakże skromnie wyglądała nasza fabryczna muzea wobec tego taszkienckiego! Każdy rok, miesiąc, niemal dzień zakładu dokumentowany jest tu odpowiednim zapisem, zdjęciem, numerem gazety, począwszy od 1941 roku — daty rozpoczęcia budowy fabryki — do dnia dzisiejszego. Pierwsze pozostawienie już zdjęcia, książeczki pracy, odznaczenia, pierwsze numery gazety zakładowej.

Są także Polonica — oto zaświadczenie o zwolnieniu z pracy niejakiej Wiktorii Waleczak z Łodzi. Skąd tu polskie dokumenty — zastanawialiśmy się, a dyrektor Ośrodka Telewizji i Radia w Łodzi Michał Walczak obiecał osobistnie zająć się tą sprawą po powrocie do kraju. Ale nie ma w tym niczego tajemniczego. Taszkent i dziś, i w przeszłości był ośrodkiem licznej kolonii polskiej. Tu działało wielu znanych rewolucjonistów Polski. Warto pamiętać, że wśród 14 rozstrzelanych w samym roku 1919 roku przywódców Republiki Turkiestańskiej był również Polak, nauczyciel Figielski — przewodniczący Rady Ministrów tej Republiki.

Muzeum to osobiste dzieło i wielka pasja Semenika. Ten żołnierz II wojny

światowej, w czasie której był parokrotnie ranny, później pracownik Fabryki Maszyn Włókienniczych — od paru lat zbiera dok menty, stare kroniki i fotografie i wszystko to upycha po „swoim” muzeum. Chciał nam w ciągu kilkunastu minut pobytu powiedzieć jak najwięcej o zakładzie, o sobie, o tym jak walczył również na ziemiach polskich. Czulo się wyraźnie, że był wzruszony.

Wreszcie zrezygnował ze swojej roli przewodnika i zapytał z nadzieją: — A może ktoś jest z Zambrowa? — Nie, odpowiedzieliśmy, z Zambrowa nie ma nikogo, ale jest jeden dziennikarz z Białogostku, to bardzo blisko.

Walenty Piotrowicz Semenik długo ścisnął mi rękę. — Na początku lat pięćdziesiątych, przez dziewięć miesięcy — opowiadał spieszając się, bo już, już wychodziliśmy — pracowałem przy montażu maszyn w Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Zambrowie. Pamiętam, było to takie małe miasteczko, zaraz za zakładami rozciągały się pola... Proszę pozdrowić załogę ode mnie, może mnie tam jeszcze pamiętają...

Zapewniłem go, że na pewno. A może załoga ZZPB zaprosi Walentyna Piotrowicza Semenika do odwiedzenia swoich zakładów? Rok 1980 jest pełen okazji po temu, ale czy trzeba okazać, żeby zaprosić tego, kto nam pomagał budować dom?

MARIAN WIŚNIEWSKI

Obsługujący trak typu TGPA Zygmunt Kowalczyk pracuje w tym zakładzie 45 lat.



Pół wieku temu

„Głos Obywatela” był gazetą przogdową. Redagował ją niejaki ANTONI FARANOWSKI, późniejszy redaktor „Echa Białostockiego”, osobnik dający do zrozumienia na każdym kroku, że jest zaufanym człowiekiem wojewody KIRSTA. Umiarkowany „Dziennik Białostocki” wielokrotnie bez żadnych osterek pisał, że Faranowski wraz ze swym piśmem zaprzędał się wojewodzie za pieniądze, jakie różne instytucje na czele z Sądem Okręgowym wpłacały na jego konto za ogłoszenia i nie tylko, w zamian za finansowe poparcie „Głos Obywatela” piórem swego naczelnego redaktora zwalczał wszystkie postępowe parła i organizacje poczynając od komunistycznej a na związkach zawodowych kończąc.

Interesujące jest, że nawet na łamach takiej gazety znalazły odbicie wydarzenia, jakie pół wieku temu miały miejsce w Białymstoku i województwie białostockim w przeddzień oraz w samym dniu 1 Maja. Po prostu nie dało się ich przemiłować. W dniu 27.IV. na pierwszej stronie zamieszczono artykuł zatytułowany: „Kłopoty PPS z obchodem 1 Maja. Wspólny pochód z komunizującą lewicą?”. Z treści artykułu wynika, że choć nie napisano tego całkiem wyraźnie, że PPS zamierzała urządzić centralny wiec w Warszawie na Placu Grzybowskim, a następnie miał się odbyć pochód ulicą Królewską i przez Plac Marszałka Piłsudskiego, przed gmachem Rady Ministrów oraz Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Ze źródła, którego gazeta nie ujawnia, władze bezpieczeństwa dowiedziały

się, że Komitet Centralny Komunistycznej Partii Polskiej polecił swoim członkom urządzić wspólny pochód z PPS-Lewicą, pod której sztandarami demonstranci mają tańczyć maszerować, aż do chwili gdy będą mogli stworzyć samodzielny pochód. Władze polityczne nie dopuszczają wobec tego do demonstracji PPS-Lewicy na Pl. Grzybowskim, celem uniknięcia rozlewu krwi.

Skąd się nagle wzięła sugestia o możliwości „rozlewu krwi”? Kto miał ją rozlewać? Tego już nie dowiadujemy się z artykułu, sygnowanego liście „Tel. wł.”. Gdyby „Głos Obywatela” był piśmem obiektywnym, napisałby po prostu, że władze bały się, aby nie wyszła na jaw wzajemna sympatia PPS-Lewicy i KPP. Rozbicie ruchu robotniczego — oto cel jaki stawiał sobie sanacyjny rząd, a cytowane przez nas pismo popie-

rało te poczynania aż nazbyt gorliwie.

28 kwietnia „Głos Obywatela”, także na 1 stronie, informuje o nieudanym zamachu bombowym na poselstwo radzieckie w Warszawie. Najbardziej znajdujemy dwie informacje: na 1 stronie o aresztowaniu komunistów w Wilnie i Lwowie, a na stronie 4 (na samym dole, aby się nie specjalnie nie rzucało w oczy)

„Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zgłosiła się do Magistratu grupa bezrobotnych, licząca w przybliżeniu około 150 osób, z żądaniem pracy lub zapomogi. Bezrobotni zachowywali się niegrzecznie, podburzani przez agitatorów. Stychać było okrzyki: „w Rosji lepiej” etc. etc. Wznowiono policję, która usunęła bezrobotnych z Magistratu, a delegatowi wyjaśni-

nie w ten sposób nie wskórają, tłum rozszedł się.

Zatować należy, że ze strony czynników miarodajnych tego rodzaju ekscyzje są tak miętko tolerowane.”

Nazajutrz, w dniu 1 Maja na stronie 1 znajdujemy dwie publikacje związane bezpośrednio z Świętem Pracy. Pierwsza nosi tytuł „Przypomnienie 1-go maja”. Z treści wstępniaka wynika, że

O chleb

no, że fundusz przeznaczony na roboty publiczne jest na wyczerpaniu i w miarę otrzymywania nowego funduszu Magistrat postara się rozszerzyć prace.

Zachowanie się bezrobotnych, wśród których dano się zauważyć typowe szumowiny, miało charakter z góry ukartowanej demonstracji. Wycofano się jakby zainscenizowanie całej tej historii z cyfrowego nieuchwytnego nakażu, co potwierdza znajowanie się w tłumie osobników nieznanego z wyglądu i nie wspólnego z pracą nie mających.

Po usunięciu bezrobotnych z Magistratu udali się oni w kierunku Województwa, lecz stamtąd po wyjaśnieniu, że

państwo jest tolerancyjne a rząd dobrotliwy, dlatego „choć 1 maja nie jest u nas świętem państwowym jak np. w Niemczech, każdorazowo zezwala się na jego obchodzenie”. Zarazem artykuł przestrzega porządnego obywateli, aby raczej nie mieszały się w tę sprawę, bo to pachnie kryminalem.

Na stronie 2 zamieszczono informację o masowej KPZB pod Wilnem, wykrytej przez patrol wojskowy a następnie rozproszony przez policję. Pośrednio z 1 Maja związany jest obszerny artykuł poświęcony Majakowskiemu, komentujący samobójstwo poety.

W dniu 2 maja na 1 stronie w dwóch szpaltach od góry do dołu zamieszczono



W dzielnicy handlowej Samarkandy.

Fot. M. Wiśniewski

Polska: 1981-85

Od kilku miesięcy trwają prace nad kierunkami rozwoju na lata 1981-1985. Cele i zadania nowego planu 5-letniego konkretyzują się pod wpływem szeregu nowych czynników, zewnętrznych i wewnętrznych, kształtujących warunki rozwoju w sposób zasadniczo odmienny, niż to miało miejsce w dekadzie lat siedemdziesiątych. Spośród czynników zewnętrznych największe znaczenie ma wzrost cen surowców i paliw, przedłużająca się dekonjunktura w krajach Zachodu, poważne zaostreżenie się protekcyjnych tendencji w światowym handlu.

Spośród czynników wewnętrznych na podkreślenie zasługuje wydatnie malejąca przyrost siły roboczej — zjawisko wynikające z opadania fall wyżu demograficznego (po raz pierwszy wchodzi Polska w okres, w którym wzrost produkcji przemysłowej musi być osiągnięty bez wzrostu zatrudnienia, a nawet przy jego spadku). Po wtóre — konieczność ograniczenia frontu inwestycyjnego m.in. wskutek przejściowego wyczerpania się możliwości oparcia tego frontu na kredytowym imporcie maszyn, urządzeń i technologii w takim stopniu, w jakim było to osiągalne w latach 70-tych. Możliwość ta limituje zarówno pogorszenie się warunków kredytowych, jak też konieczność spłat zaciągniętych już kredytów oraz dodatkowy duży import złota i piasz, wywołany powtarzającymi się od kilku lat nieurodzajami w rolnictwie.

Nie bez znaczenia dla celów i zadań nowego etapu rozwojowego jest utrzymujący się w Polsce silny nacisk popytu konsumpcyjnego wywołany dużym do niedawna wzrostem płac i dochodów ludności, przy nieosiągnięciu jeszcze dostatecznie mocnej i równocześnie elastycznej struktury potencjału produkcyjnego, zwłaszcza w zakresie rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

W toku realizacji obecnego planu 5-letniego (1976-1980) zarzysowały się ponadto istotne słabości infrastruktury gospodarczej, zwłaszcza w dziedzinie energetyki i transportu, których usunięcie wymaga znacznie większych, niż to uprzednio zakładano, wydatków inwestycyjnych. Zasadniczy cel planu na pierwszą połowę dekady lat osiemdziesiątych określony został podczas VIII Zjazdu jako kontynuacja, w zmienionych warunkach, polityki społeczno-gospodarczej lat siedemdziesiątych. Polega ona na uznaniu nadrzędności społecznych kryteriów rozwoju: wzrostu realnych płac i dochodów ludności, świadczeń socjalnych państwa, postępu w umacnianiu równowagi na rynku konsumpcyjnym, rozwoju budownictwa mieszkaniowego, dalszej rozbudowy systemu ochrony zdrowia itd. — i dostosowywaniu do tych społecznych zadań — kierunków i wskaźników gospodarczego rozwoju.

Wobec zmniejszonych możliwości inwestowania oraz mniejszej podaży nowych rąk do pracy, a także z uwagi na niedostateczne jeszcze wykorzystanie nowego potencjału wytwórczego, jaki powstał w dekadzie lat 70-tych w wyniku rozbudowy i modernizacji przemysłu — powszechny kurs na zwiększenie efektywności pracy we wszystkich ogniwach gospodarki przysięga do podstawowy stimulator rozwoju.

A oto niektóre wskaźniki rozwoju przewidziane na okres 1981-1985, z równoczesnym ich odniesieniem do całej dekady lat 70-tych: Realne pieniądze dochody ludności (z tytułu płac, nagród i premii, zarobków indywidualnych oraz świadczeń socjalnych państwa (wzrosły w dekadzie 1971-1980 r. o około 75 proc. w przeliczeniu na 1 mieszkańca; w pięcioleciu 1981-1985 powinny zwiększyć się o dalszych 10-11 proc. W nieco niższym stopniu wzrosną średnie płace (o 9-11 proc.), natomiast w znacznie wyższym — świadczenia socjalne państwa na rzecz ludności (o 27-32 proc.). Budownictwo mieszkaniowe: w dekadzie lat 70-tych oddano do użytku 2,7 miliona mieszkań, w pięcioleciu 1981-1985 stan posiadania ludności w tej dziedzinie zwiększy się o dalszych 1,7 mln mieszkań, przy systematycznym podwyższaniu ich jakościowego standardu (metraż, wyposażenie). W nowo budowanych osiedlach planuje się znaczne rozszerzenie sieci oświatowej oraz placówek opieki nad dziećmi, zwłaszcza przedszkoli

(przewiduje się objęcie opieką przedszkolną wszystkich dzieci w wieku 6 lat i dalsze jej rozciąganie na grupę wieku od 3 do 5 lat). Przy spadku udziału inwestycji w dochodzie narodowym (do poziomu poniżej 20 proc. wytwórczego dochodu), nakłady na budownictwo mieszkaniowe wzrosną, podobnie jak na rozwój infrastruktury komunalnej, sieci przedszkoli, placówek służby zdrowia (25-30 tys. nowych łóżek szpitalnych), obiektów wczasowo-rekreacyjnych oraz obiektów i przedsięwzięć służących ochronie naturalnego środowiska człowieka. Szczególna uwaga zwrócona będzie na rozwój profilaktyki i higieny pracy w zakładach, dalsze podniesienie poziomu akcji socjalnej w dziedzinie wypoczynku ludzi pracy oraz młodzieży.

W latach 80-tych przewiduje się osiągnięcie znacznego postępu w umacnianiu rynku konsumpcyjnego. Umożliwi to zakładany wzrost o 12-13 proc. produkcji końcowej netto rolnictwa o ponad 20 proc. — produkcji przemysłu spożywczego oraz wyprzedzający średnią dla całego przemysłu wzrost produkcji dóbr konsumpcyjnych codziennego i trwałego użytku (przeciętna wzrostu dla całego przemysłu określona została w wytycznych do planu 5-letniego na 20-24 proc.). Spożycie w Polsce wzrosło w dekadzie lat 70-tych znacznie w odniesieniu do artykułów przemysłowych, mniej — jeśli chodzi o mięso i jego przetwory. Przewiduje się generalnie wzrost konsumpcji artykułów spożywczych i przemysłowych łącznie w granicach od 13 do 15 procent. Wytyczne do planu mówią jednak o konieczności osiągnięcia dalszej, istotnej poprawy co do asortymentowego wyboru oraz jakości produkcji i dostaw na rynek, a także o poważnym wzroście podaży różnego rodzaju usług, zwłaszcza w zakresie serwisu technicznego dla użytkowników pojazdów mechanicznych i zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego.

Podobnie jak w dziedzinie dóbr konsumpcyjnych, szybciej od przeciętnej dla całego przemysłu wzrastać w latach 1981-1985 produkcja przeznaczona na eksport, zwłaszcza w zakresie tych dóbr, które już w poprzedniej dekadzie zaczęły stawać się wyróżniającymi Polskę specjalnościami eksportowymi. Dotyczy to np. maszyn budowlanych, statków morskich, sprzętu motoryzacyjnego i lotniczego, węgla, miedzi, urządzeń dla energetyki, ciągników i kombajnów rolniczych, niektórych dóbr konsumpcyjnych trwałego użytku.

W energetyce spodziewany jest wzrost wydobycia węgla kamiennego do poziomu 232-235 mln ton, węgla brunatnego — do 80-90 mln ton, energii elektrycznej — do 157-163 miliardów kilowatogodzin w skali rocznej. Prowadzone będą dalsze prace nad budową pierwszej w kraju elektrowni jądrowej. Produkcja stali osiągnie w 1985 roku poziom ok. 24 mln ton, miedzi elektrolitycznej — 500 tys. ton, cynku — 250 tys. ton, ołowiu 115 tys. ton; przewiduje się znaczny wzrost produkcji aluminium. Rozbudowane będzie nowe zagłębie węgla kamiennego w rejonie Lublina na wschodzie kraju i węgla brunatnego w rejonie Bełchatowa w części środkowej. Przysięga się do wstępnych prac nad zagospodarowaniem bogatych złóż rud żelaza w rejonie SUWAŁEK.

W sumie — na ile komplikującej się i nie ulegającej poprawie sytuacji gospodarczej w świecie, nowy polski plan 5-letni rysuje się w sposób bardziej wyważony strukturalnie i nastawiony na jakościowy postęp.

Każdy moment jest dobry, aby zastanowić się nad takim zjawiskiem jak etyka robotnicza i jej istota, jej zasięg i promieniowanie, jej wpływ na cały naród oraz w zakładzie pracy, rodzinie. Ten moment zaś jest wyjątkowo stosowny.

Pierwsze — klasa robotnicza pod względem liczebności dominuje w narodzie, a ważne jest i to, że wśród niej dominuje wielkoprzemysłowa klasa robotnicza, która posiada już obok kwalifikacji zawodowych wykształcenie sięgające nawet szkoły średniej. Nadto obecna klasa robotnicza — przez swój czynny udział w życiu politycznym i gospodarczym — jest także masowo obecna poza swoim warsztatem pracy, chociażby w instytucjach przedstawicielskich i w partii. Te fakty plasują ją przed innymi warstwami, te fakty sprawiają, że klasa robotnicza ma prawo mówić z pełną otwartością: naród — to ja, państwo — to my.

Moment dzisiejszy stosowny jest z drugiego, nie mniej ważnego powodu. Jako społeczeństwo nie patrzymy tylko na pracę klasy robotniczej. Nie wydobędzie węgla i rud, jak wypieczy chleb i wykonano samochody, ile i jakich zbuduje mieszkań? To przecież tylko fragment roli klasy robotniczej. Nie chodzi bowiem o to — jak pisał poeta Edward Szymański — by „młoty dwonili naszym dniom”, by praca była „gór szczyty” i skuwala „rzeki mostem”. Czyli żeby tylko praca określała rolę klasy robotniczej w narodzie. Trud klasy robotniczej — rzecz oczywista — jest wartością absolutnie wyjątkową, podstawą naszego współczesnego narodowego życia i narodowego myślenia o przyszłości. Obecnie ważne jest również to, co myśli klasa robotnicza, o czym, jakie ma zdanie jak które

sprawy ocenia, jak spełnia swoją rolę politycznego i ekonomicznego współgospodarza swojego zakładu, a dalej — regionu i jeszcze dalej — kraju? „Trzeba — mówił na VIII Zjeździe tow. Edward Gierek — zwiększyć wpływ klasy robotniczej na politykę państwa i rozwój gospodarki we

kladzie własnej: potrzebna jest większa dyscyplina pracy administracji, bardziej planowanie, coraz sprawniejszy podział docho-
dów: potrzebny jest jako warunek rozwoju ekonomicznego rozwój demokracji socjalistycznej.

Cóż to postulaty znaczą? W odpowiedzi może wystarczą tylko te słowa: klasa robotnicza wyraża swoją troskę o godność pracy, o to abyśmy — przecież wszyscy — ludzie — bardziej się o tę godność troszczyli, abyśmy jej dawali wyraz w

nie poszanowanie nie jest kategorią abstrakcyjną, ale konkretną. A jej już szczytnym obrazem jest na pewno sprawiedliwy podział owoców pracy. Sprawiedliwy wycena pracy, sprawiedliwy dostęp do tych wszystkich świadczeń socjalnych, które mogą istnieć tylko dzięki pracy dobrej, dzięki pracy efektywnej.

Na kolejne miejsce i równie pierwszoplanowe wchodzi gospodarność.

Etyka robotnicza

wszystkich ogniwach systemu demokracji socjalistycznej”.

Cóż jest znamienne dla postaw etycznych klasy robotniczej? W jakim kierunku idzie jej rozumowanie? Co myśli? Co uważa za dobre? Co uważa za złe?

Na VIII Zjeździe — jak pamiętamy — przemawiający przedstawiciele klasy robotniczej, ludzie wprost od warsztatów i delegowani jak by przez samo życie, mówili: potrzebna jest lepsza organizacja ludzkiej pracy, nigdy się ona nie marnowała, gdyż praca jest skarbem najważniejszym; potrzebne są coraz lepsze warunki do pracy z rytmicznością i planowym zaopatrzeniem każdego warsztatu i każdego za-

każdej życiowej sytuacji, abyśmy o tej godności należnej pracy nie zapominali nigdy. W takim okresie rozwoju naszego społeczeństwa jak obecny, w czasie tak nieodległym od początków wielkich przeobrażeń możemy, a nawet mamy prawo mieć na swoim sumieniu wiele grzechów wobec godności i pracy. Mogą, ale czy muszą ujawniać się zjawiska nieposzanowania wzajemnego swej pracy? Mogą, ale czy muszą nekować nas wzajemnie te sytuacje, które biorą swój początek z myślenia: co tam, każdy dziś pracuje. Oprócz tego ta godność pracy jedyną przez drugich wyraża się także w relacjach nieco wyższych, choć ważnych. W relacjach — na przykład: urzędnik w zakładzie — robotnik, ekspedientka w sklepie — klient.

Godność pracy i wzajem-

Tu bez dowodzenia stwierdzić trzeba krótko: świat pracy nie uchyla się od brania na siebie roli współgospodarza ze wszystkimi z tego faktu wynikającymi konsekwencjami, klasa robotnicza chce być pełnoprawnym współgospodarzem i rozumie, że jej roszczenia mają uzasadnienie nie tylko arytmetyczne. Nie ulega wątpliwości, że przede wszystkim klasa robotnicza, — podobnie jak cały świat pracy — wita z zadowoleniem te zapowiedzi naszych przywódców, które odnoszą się do kosztów produkcji i zysków, do kalkulacji ekonomicznych, do wielkich i zupełnie małych oszczędności. Ten nurt polityki spotykał się i spotyka z bardzo pozytywną odpowiedzią wszystkich ludzi, albowiem wynika on nie tylko ze świadomości roli

pracy dla narodu ale też i ze świadomości wielu niedostatków naszego życia, a nawet — nie skrywajmy — wyrzeczeń. To ludzie pracy mówili i mówią — choćby na zjazdach partii i na sesjach KSR — że każde marnotrawstwo należy odcenić podwójnie, jako występ przeciw etyce. I nie można go tolerować w sytuacjach, kiedy w naszym życiu tyle jeszcze potrzeb, kiedy zaspokajanie potrzeb materialnych musi mieć ograniczenia i kiedy potrzeby materialne limitują zaspokojenie potrzeb duchowych. Ten nurt myślenia klasy robotniczej i ludzi pracy jest wyrażone czytelnym.

Czy zatem można powiedzieć, że mamy do czynienia z rodzajem etyki pracy? Nie ulega wątpliwości, że prądoznictwo tej etyki jest praca, doświadczenia przekazywane z ojca na ojca, z ojca na syna. Klasa robotnicza — ludzie pracy — mają bowiem to do siebie, że otaczają wielkim kultem swoją tradycję. Swoją — całej klasy, zakładów, regionów i miast. Była i jest patriotyczna w podwójnym sensie. Wobec swego warsztatu, który był i jest jej żywicielem, a także wobec tej ziemi, która tak ściśle łączyła ją z narodem.

JERZY KOCHAŃSKI

Czuwają nad zdrowiem



Lek. med. Wiesław Szypluk pracujący od początku na oddziale chirurgicznym przyjmuje młodych pacjentów.



Lekarz wojewódzki dr Konstanty Znosko gratuluje Dyrektorowi Zawodowego Studium Medycznego w Kolnie — Zofii Górskiej wyszkolenia znacznego zastępu pielęgniarek pracujących w różnych placówkach służby zdrowia woj. łomżyńskiego.

Zdj. Fr. Jurczenia



Na oddziale chirurgicznym.

Przed dziesięcioma laty przekazany został do użytku nowy szpital w KOLNIE. Było to znaczące wydarzenie w życiu mieszkańców tego regionu, gdyż brak tego typu placówki, był szczególnie odczuwalny.

Co prawda, szpitalnictwo kolneńskie posiada kilkuletnią tradycję, ale stale borykało się z trudnościami lokalowymi i kadrowymi. Pierwszy szpitalik powstał w 1834 roku na Łąbie szpitali raczej rolę przytułku dla ubogich. W roku 1916 utworzono szpital szkieletowy, przemianowany po pierwszej wojnie światowej na ogólny o 40 łóżkach. Wywołanie miasta w styczniu 1945 roku zastało w tym szpitalu jedynie lekarza — MIECZYSLAWA CZARNECKIEGO, który wkrótce wyjechał do Wrocławia, gdzie tworzył służbę zdrowia jako lekarz wojewódzki. W latach następnych pracowali w Kolnie lekarze: EMILIA KRASOWSKA, STANISŁAWA GUTOWSKA oraz dr HENRYK JANKA, który w końcu 1948 roku, objął stanowisko lekarza powiatowego. On też był inicjatorem przeniesienia szpitala do nowego, adaptowanego budynku przy ulicy Wojska Polskiego.

W rejonie kolneńskim liczącym ponad 60 tys. mieszkańców pracowało w tym okresie trzech lekarzy medycyny, dwóch le-

arzy dentyków i trzech felerów. Bardzo skromnie przedstawiał się też stan średniego i niższego personelu medycznego. Te nie-liczną kadre fachową w latach pięćdziesiątych zasilili lekarze: ROMUALD JASZEWSKI, ALICJA SŁOJEWSKA i HENRYK KŁEBEK, pracujący w Kolnie do dzisiaj.

W roku 1970 kolneński szpital otrzymał nowy, okazały gmach, przystosowany do spełniania roli szpitala rejonowego. Urządzeniem tego kierował specjalista chirurg — ROMUALD BIENKOWSKI przy współ-

sprawozdanie z przebiegu i Maja w województwie i w Białymstoku.

„Na terenie całego województwa białostockiego dzień 1 maja miał przebieg zupełnie spokojny — czytamy. Wiece i pochody PPS CKW, Bundu i Frakcji PPS, związków zawodowych odbyły się według ustalonego z góry programu, aczkolwiek tylko częściowo wobec braku urze-

czynnym, nawołującym do wystąpienia w dniu 1 maja.

W powiecie białym w Siemiatyczach w pochodzie urządzonym przez Bund i Kultury-lige wzięło udział około 80 osób. W Białowieży w pochodzie PPS CKW 200 osób i w Hajnowce z udziałem postia Dubois 300 osób.

W Grodnie pochody PPS CKW i Bundu zgromadziły około 500 osób, Poalej Sjon i

Szli pielgrzymkowie młodzi z PPS CKW i Bundu we wspaniałym oryndku ze swoimi trybutami na czele. A tymczasem w workowce maszyn fabrycznych stał u warsztatów swej pracy robotnik, co dostojnie przyjął na lep hasła i komunistów partyjnych zamienić nie pragnął.

Po wiecu, notabene nie-udatym i bez należytej powagi, dzieciarnia i syty chwały

wiec, toznosząc okrzyki anty-rządowe i rozrzucając ulotki o treści antypaństwowej. Nasi trybunali na czele. A tymczasem w workowce maszyn fabrycznych stał u warsztatów swej pracy robotnik, co dostojnie przyjął na lep hasła i komunistów partyjnych zamienić nie pragnął.

W WARSZAWIE „dzień 1 maja minął zupełnie spokojnie” — czytamy w króciutek-kiej notatce na str. 2 — „Członkowie PPS - Frakcja Rewolucyjna zebrałi się w liczbie około 10.000 osób ze sztandarami i transparentami na Placu Teatralnym, gdzie wygłoszono przemówienie, po czym odbył się pochód ze sztandarami i orkiestrami. Poza tym odbyły się wiece i pochody PPS CKW i „Bundu”.

„Komunisti — czytamy dalej — ustawiali odbyć szereg pochodów, zbierając się grupami w różnych okolicach

trybuni rozeszli się, powta-żając, jak za pania matką „ładamy”... „precz”... „niech żyje”... itd.

Z Placu Wyzwolenia wyruszył bezładny pochód PPS-Le-wicy garka bezrobotnych i dzieciarnia. Dotarli do Staro-go Rynku, próbując urządzić

Prawica około 200 osób, prze-bieżając spokojnie. W godzinach rannych organa bezpieczeństwa stumiliły w zarodku próbę urzędzenia masówek w śródmieściu przez elementy wywrotowe.

W Łomży odbył się w spo-koju pochód PPS CKW PPS. Lewicy i związków zawo-adowych. Ogółem wzięło w nim udział około 700 osób.

W Łapach wiece PPS CKW został przez uczestników o-krzyki antypaństwowe. W Suwałkach wiece PPS CKW odbył się w zupełnym spo-koju.

A w Białymstoku? „Przez miasto przeszed-łum 500-osobowy na wpo-pełnoletni. To PPS CKW z Bundem wzięły się za ręce.

i pracę

stników. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba osób biorących udział w święcie 1 maja spadła prawie o połowę. Wszystkie zakłady przemysłowe, za wyjątkiem tartaków w Czarnej Wsi, z których robotnicy udali się na wiec PPS (dawna Frakcja Rewolucyjna) do Białostoku, były czynne. Czynne były również, pomimo usiłowań agitatorów, warsztaty kolejowe w Łapach.

Komunisti, pomimo sygnali-zowanych zapowiedzi, aktyw-nie nie wystąpili. W nocy z 30 na 1 policja na terenie wo-jewództwa zatrzymała kilku-naście działaczy komunistycz-nych, między nimi kilku specjalnie delegowanych funk-cjonariuszy Centralnego Ko-mitetu Partii Komunistycznej z obfitym materiałem agita-



Spotykamy się w majowym pochodzie

Gdyby zapytać o najgłębszą treść święta pierwszomajowego, niewątpliwie odpowiedzią byłaby jedna: jest to uroczysty dzień, kiedy w manifestacyjnym pochodzie dajemy wyraz naszej solidarności ze wszystkimi ludźmi pracy zarówno w naszym kraju, jak i daleko poza jego granicami. Taka jest zresztą geneza tego po proletariacku uroczystego dnia: był to akt solidarności ze strajkującymi robotnikami Chicaga w 1889 roku.

Od tamtego okresu upłynęło niemal sto lat. Akty spontanicznej solidarności robotniczej rozwinęły się i przybrały doskonalszą formę: międzynarodowy socjalistyczny, czerpiący z teoretycznego dorobku klasyków marksizmu-leninizmu i z praktyki światowego systemu socjalistycznego. W ten sposób międzynarodowy socjalizm stał się ideologią i polityką — ale równocześnie etyką i moralnością międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego oraz ruchu narodowyzwolenczego.

Internacjonalizm w swych zasadach zawiera dziś idee solidarności, przyjaźni, braterstwa i pomocy wzajemnej narodów, a więc wytycza płaszczyznę bliskiej współpracy ideologicznej, politycznej i ekonomicznej między państwami socjalistycznymi.

Ogromny potencjał moralny, jaki kryje w sobie internacjonalizm, etyka i moralność, mająca swoje źródło w humanitaryzmie socjalizmu, uchodzą jednak nieraz uwagę w wysiłku produk-

podstawie może powstawać i powstaje przekonanie o równości ludzi pracy wszystkich krajów i ich solidarności w obronie własnych interesów i praw — właśnie praw, które masom pracującym i narodom uciskanym nadała historia.

Spśród tych praw najważniejsze jest prawo do życia w warunkach pokoju i bezpieczeństwa, prawo narodów uciskanych do suwerennego wyrażania swej zbiorowej woli, prawo do swobodnego rozwoju społeczno-ekonomicznego i postępu. Te wysoce humanitarne cele in-



Turystyka jest wielką szansą woj. suwalskiego.

NA ZDJĘCIU: pensjonat „Wodnik” nad Jeziorem Mikołajskim.

Zalagę „Unitry-Biulet” w Białymstoku — zakładu będącego wizytówką elektroniki w regionie północno-wschodnim — stanowią w większości kobiety

Tak prezentuje się w obiektywie fotoreportera największa w kraju kopalnia kruszywa w Sobolewie koło Suwałk.

NA ZDJĘCIU: fragment konstrukcji jednego z ciągów technologicznych.

Szybki rozwój budownictwa mieszkaniowego w Łomży jest widowym wyrazem awansu społeczno-gospodarczego miasta. Jednym z piękniejszych fragmentów jest osiedle „Janina”.



1 — MAJOWE REFLEKSJE

cyjnym dnia powszedniego. Niech więc święto pierwszomajowe będzie okazją do przypomnienia pewnych podstawowych praw i norm internacjonalizmu socjalistycznego — i to nie jako zasad działania zbiorowego, lecz jako norm kierujących indywidualnym sposobem myślenia i postępowania. W tym właśnie zawiera się ich największy ładunek i miernik poziomu kultury politycznej.

Wspominając o „my internacjonalizmu” kształtowały historyczne doświadczenia walk klasowych robotników, solidarne działania mas pracujących w myśli hasła Manifestu Komunistycznego: „Proletariusze wszystkich krajów — łączcie się”. Pamiętne to hasło, które nie straciło do dziś swojej aktualności, kieruje swe ostrze przeciwko nacjonalizmowi, szowinizmowi i wszelkim innym „izmom” ideologii burżuazyjnej i drobnomieszczańskiej, wykorzystującym do siania zamętu i wyprovokowania sztucznych podziałów wśród ludzi pracy. Sztuczność i obcość tych podziałów wynika z fałszywych i niezasadnionych przekonań o „wyższości” jednego narodu nad innym, o „wyższości” jednej rasy nad inną, jednej wreszcie religii nad inną — bez uwzględniania historycznych dróg rozwoju społecznego, materialnych podstaw egzystencji grup społecznych i jednostek ludzkich — wreszcie ze złej woli i wąskiego interesu klasowego naszych przeciwników ideologicznych. W aspekcie przekonań jednokierunkowych, wyrażających się w takich poglądach, zawęża on intelektualną sferę poznania, zubaża kulturalnie i rodzi bezasadne uprzedzenia.

Lenin wskazywał, że nie wykorzystanie źródła waśni i uprzedzeń narodowych wywołuje się bezpośrednio ze sprzeczności interesów klas posiadających, ale między ludźmi pracy wszystkich krajów takich sprzeczności nie ma, ich dążenia i interesy są tożsame. Na tej

ternacjonalizmu stanowią również o postępowości, kulturze i humanitaryzmie poszczególnych jednostek ludzkich, jeśli je szczerze podziwiają.

Nie można „kochać ludzkości” w sposób abstrakcyjny, tylko w słowach i deklaracjach. Normy internacjonalizmu wymagają aktywnej postawy i konkretnego działania. Uchwalona przez ONZ — z inicjatywy Edwarda Gierka — deklaracja o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju jest przykładem takiego właśnie aktywnego działania w duchu pokoju i humanitaryzmu. O tym samemu świadczy cała, wieloletnia walka krajów socjalistycznych o umocnienie pokoju i bezpieczeństwa dla wszystkich narodów świata. O praktycznym a nie tylko deklaracyjnym traktowaniu problemów pokoju i bezpieczeństwa, świadczy polityka państw członkowskich Układu Warszawskiego, licząca już 25 lat wspólnych wysiłków tych krajów w kierunku pokojowej przebudowy stosunków międzynarodowych w Europie i na świecie, czy działalność liczącej ponad 30 lat Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, służącej rozwojowi ekonomicznemu narodów socjalistycznych i budowie bardziej sprawliwych stosunków gospodarczych w świecie.

Przykłady można by mnożyć, nie w tym jednakże sprawa. Chodzi o to, by zbiorowa wola społeczeństw i narodów była mocnym sprzężeniem woli i szczerych postaw jednostek ludzkich, kierujących się bez zastrzeżeń normami humanitarnej internacjonalizmu i socjalizmu. Tak się w istocie dzieje w naszym kraju i w naszym społeczeństwie, historycznie otwartym na świat. Przy okazji święta pierwszomajowego, uroczystego święta mas pracujących całego globu, jak i święta poszczególnych ludzi, każdego z nas — prawdę tę uświadamiamy sobie ze szczególną siłą.

WIKTOR ZUJEWICZ

Trasy manifestacji

BIAŁYSTOK

Trasa pochodu pierwszomajowego w Białymstoku przebiegać będzie na całej długości Alei 1 Maja od ul. Marchlewskiego do zbiegu ulic Dąbrowskiego, Lipowej i Manifestu Lipcowego. Trybuna honorowa ustawiona zostanie przed pawilonem WPHW przy Alei 1 Maja nr 13. Zbiórka zakładowych kolumn na trasie manifestacji powinna być zakończona o godz. 9.45.

MIEJSCA ZBIÓREK

ALEJA 1 MAJA. Poczty sztandarowe partii i stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych; grupa działaczy partyjno-społecznych zaproszonych na trybunę honorową, grupa ZBOWID oraz Związek Inwalidów Wojennych; grupa ZSMP, ZHP i ZSPP w strojach organizacyjnych (od budynku nr 24 do ul. Malméda).

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Oddziałowego i Skórzanego (od sklepu „Świeżalanka” do ul. Malméda). Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Budowlanego (od ul. Malméda do ul. Fabrycznej). Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego (od budynku ZW LOK do ul. Sienkiewicza). Związek Zawodowy Metalowców (od zbiegu Alei 1 Maja z ul. Sienkiewicza do budynku przy ul. Sienkiewicza 26). Związek Zawodowy Transportowców i Drogowców (od ulicy Sienkiewicza do Szkoły Podstawowej nr 23). Związek Zawodowy Kolejarzy (Aleja 1 Maja — wzdłuż budynku Szkoły Podstawowej nr 23). Związek Zawodowy Łączności (Aleja 1 Maja — od Szkoły Podstawowej nr 23 do ul. Kościuszki).

Związek Zawodowy Pracowników Handlu i Spożiwczego (Aleja 1 Maja — od ul. Kościuszki do mostu na rzecze Białej). Związek Zawodowy Pracowników Spożiwczego i Przemysłu Drogowego (od mostu na rzecze Białej do ul. Marchlewskiego). Związek Zawodowy Pracowników Gospo-darki Komunalnej i Terenowej (ul. Lenina — od zbiegu z ul. Marchlewskiego do kościoła przy ul. Lenina). Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia (wzdłuż budynku Przychodni Specjalistycznej przy ul. Lenina). Związek Zawodowy Pracowników Rol-

KOLONNA SPORTOWCÓW. Miejsce zbiórki — Plac Zgromadzeń przy ul. Jurowieckiej.

IMPREZY ARTYSTYCZNE I ROZRYWKOWE

Białostocki amfiteatr przy ul. Kainłowskiej, godz. 17. Koncert pod hasłem „Melodie śladu stulecia”. Muzyczny spacer przez Pragę, Warszawę, Berlin, Moskwę, Budapeszt i Haskawę. Wzruszające, czerchowa-wacka grupa wokalistów-instrumentalistów „KROK”. W razie niepogody impreza zostanie przeniesiona do Klubu Rozrywki przy ul. Wierzbickiej, godz. 18.21, zabawa ludowa.

Ponadto we wszystkich placach MDK odbędą się różnorodne imprezy kulturalne, rozrywkowe i rekreacyjne.

ŁOMŻA

Pierwszomajowa manifestacja ludzi pracy Łomży rozpocznie się o godz. 10 wiecem na Placu Niepodległości, gdzie sformowany zostanie następny pochod. Uczestnicy manifestacji przejdą ul. Giełczyńską, Placem Zeglickiego i ul. Buczką. Trybuna honorowa znajdować się będzie na Placu Kościuski.

Rozwiązanie pochodu — na ulicach Wojska Polskiego i Nowogrodzkiej.

IMPREZY ARTYSTYCZNE I ROZRYWKOWE

ŁOMŻA. Muszla koncertowa, godz. 15 — koncert amatorskich zespołów muzycznych; Woje-wódzki Dom Kultury, godz. 18 — koncert kompozytorski Orkiestry Kameralnej.

KOLNO. Dom Kultury, godz. 15 — występy miejscowych zespołów amatorskich; Dom Kultury i reżyma, godz. 17.30 — zabawa ludowa.

WYSOKIE MAZOWIECKIE. Muszla koncertowa, godz. 15 — występy zespołu Domu Kultury; zabawa ludowa.

ZAMBROW. Godz. 17, park miejski — zabawa ludowa; dom kultury — dyskoteka.

We wszystkich miejscowościach, w których odbędzie się

SUWAŁKI

Pochód pierwszomajowy w Suwałkach przejdzie ulicami Waryńskiego, Lenina i Noniewicza. Trybuna honorowa znajdować się będzie na ul. Noniewicza. Miejsce zbiórki uczestników manifestacji — ul. Kościuski i Plac Mickiewicza w pobliżu Urzędu Miejskiego.

Rozwiązanie pochodu — u zbiegu ulic Noniewicza i Karola Marksa.

IMPREZY ARTYSTYCZNE I ROZRYWKOWE

SUWAŁKI. hala Ośrodka Sportu i Rekreacji, godz. 13 — występ Zespołu Estradowego Wojska Lotniczego „Eskadra” z Poznania, godz. 15 — koncert amatorskiego zespołu recytatorskiego WDK, godz. 15.30 — występ zespołu ludowego „Łosławice”, godz. 16.30 — koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Suwalszczyzna”, godz. 17 — występ zespołu „Sierpy”, godz. 18 — amatorski zespół „Brazzi” z Elku, godz. 19.20 — dyskoteka w rytmie.

Kino „Kultura”, godz. 18 — maraton filmowy.

GIŻYCKO — parada orkiestr dętych połączona z pokazem maszyn (mieszka plaża), kier. maszyn wytworów sztuki ludowej (Miejski Dom Kultury).

ELK — Miejski Dom Kultury — koncert zespołu estradowego „Eskadra”.

WŁOSZCZKO — Wstęp za-

Białystok jest liczącym się w kraju ośrodkiem szkolnictwa wyższego i średniego. NA ZDJĘCIU: absolwentki Wydziału Położnych Studium Zawodowego.

O dalszym rozwoju hodowli przesyłki produkcja pasz własnych. Przykładem wieloletniej gospodarki jest Kombinat „Wizna”.

